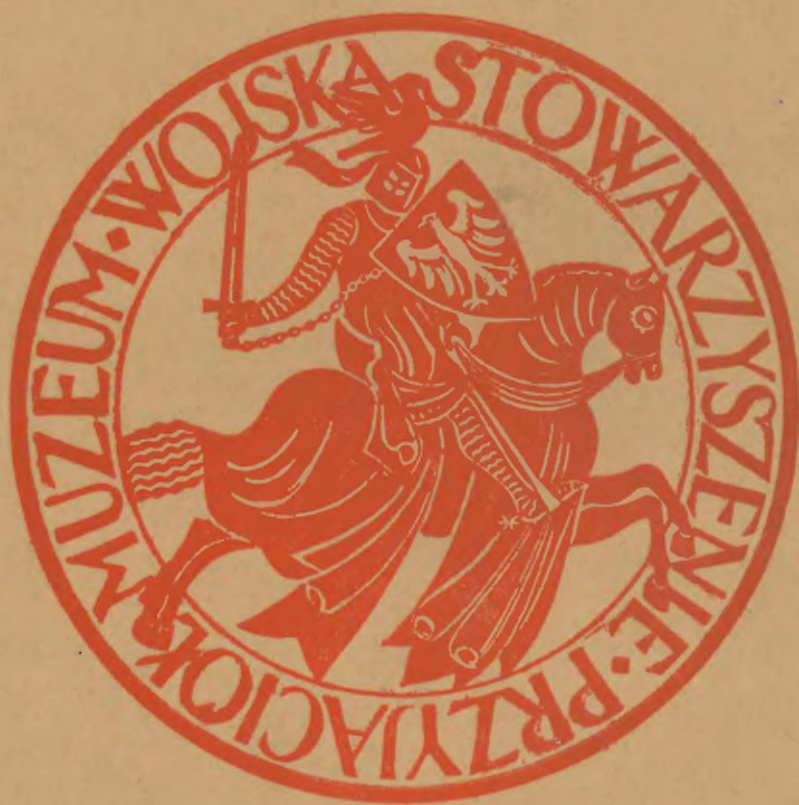


# BRON | BARWA





# BRON' I BARWA

BIULETYN STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ MUZEUM WOJSKA

ROK V.

SIERPIEŃ 1938.

Nr. 8



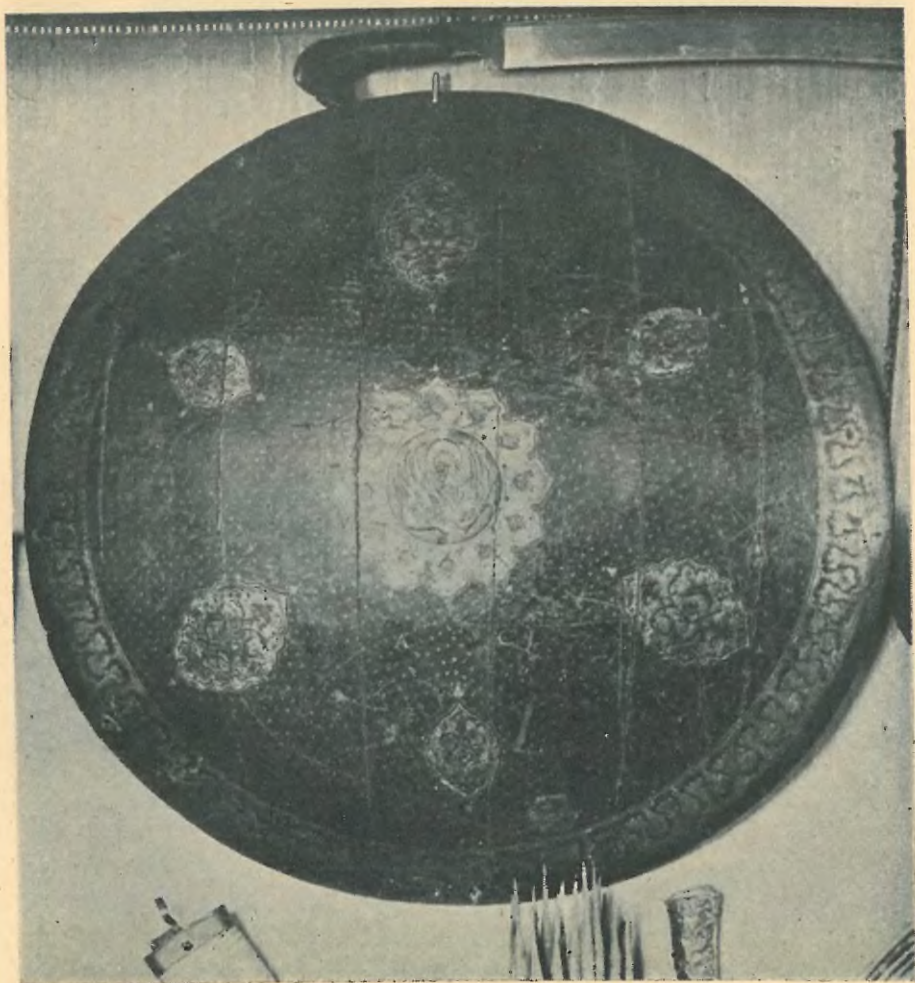
C. JARNUSZKIEWICZ.

## Ciekawe tarcze skórzane w pałacu Dożów w Wenecji

Wenecja posiada zbiory broni w dwóch muzeach. Jeden zbiór znajduje się w Pałacu Dożów, drugi — w Muzeum Wenecji (Museo di Venezia). Zbiór broni w Pałacu Dożów znajduje się w trzech salach Rady Dziesięciu. Głównie składa się z broni włoskiej i weneckiej 15 i 16 wieku. Między nimi znajduje się jednak kilka okazów broni wschodniej. W sali pierwszej zwraca uwagę pełna zbroja Gattamelaty oraz zbroja Henryka IV. króla Francji, obie złożone na końskich modelach. Wzdłuż ścian panoplia z broni białej, miecze i halabardy o znakach włoskich fabryk. W drugiej sali zwraca u-

wagę działko pomysłu Alberghetti o 20 lufach. Wreszcie w ostatniej sali, w szklanych szafach, szereg skórzanych tarcz i jedna tarcza z prętów figowych.

Te skórzane tarcze nazwane są w katalogu tarczami roboty weneckiej. Powierzchnia ich jest pięknie zdobiona, wytłaczana, barwiona i złocona (jak t.zw. skóra kordobańska). Jednak uderza fakt, że cała kompozycja ornamentalna tych powierzchni jest perska. Jedna tylko z tych tarcz, której tło jest zabarwione na czerwono i usiane złotymi punktami, posiada w środkowym polu lwa św. Marka, a pod



nim, na tle, litery A. C. Zachodzi więc pytanie — czy tarcze te są oryginalnymi perskimi tarczami z 15 wieku, czy też ich naśladownictwem. Że sztuka perska, a szczególnie wzory tkanin, wywierały swój wpływ na wzory tkanin weneckich, o tem wiemy. Tutaj jednak mamy do czynienia z ornamentem czysto perskim. Być może badanie techniki, jaką te ozdoby wykonano, przyniosłoby rozwiązanie tej zagadki.

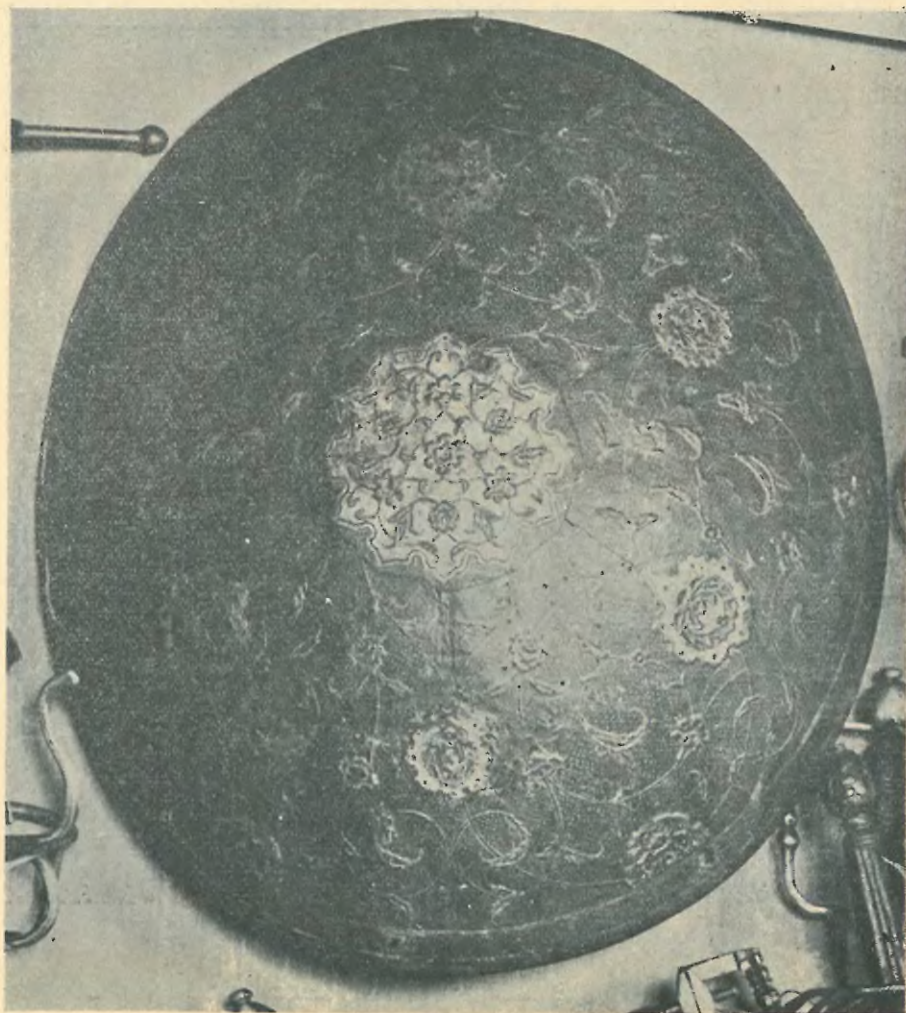
Wielkiej uprzejmości dyrektora muzeum Pałacu Dożów zawdzięczam, że umożliwił mi otrzymanie kopii fotograficznych z posiadanych w inwentarzu klisz, które obojętnie, nie szczędząc trudu, wyszukał. Fotografie te tu załączone, dają pojęcie o

pięknym rysunku, nie dają niestety jednak pojęcia, o pięknej harmonii barw i złoceń.

Niestety, w inwentarzu nie znalazłem żadnych danych, któreby wskazały na pochodzenie tych tarcz.

Na wystawie przedmiotów sztuki maho-metańskiej w Monachium w 1910 r. znajdowała się podobna tarcza ze zbiorów ówczesnego K. u. K. Heeresmuseum w Wiedniu Autor działu broni w wydawnictwie poświęconem tej wystawie<sup>1)</sup> p. C. List, określa ją jako perską z drugiej połowy XVI w. Oto jej opis:

<sup>1)</sup> Die Ausstellung on Meisterwerken Muhammedanischer Kunst in München 1910 1/III. tab. 232. N. kat. 265, München 1912.

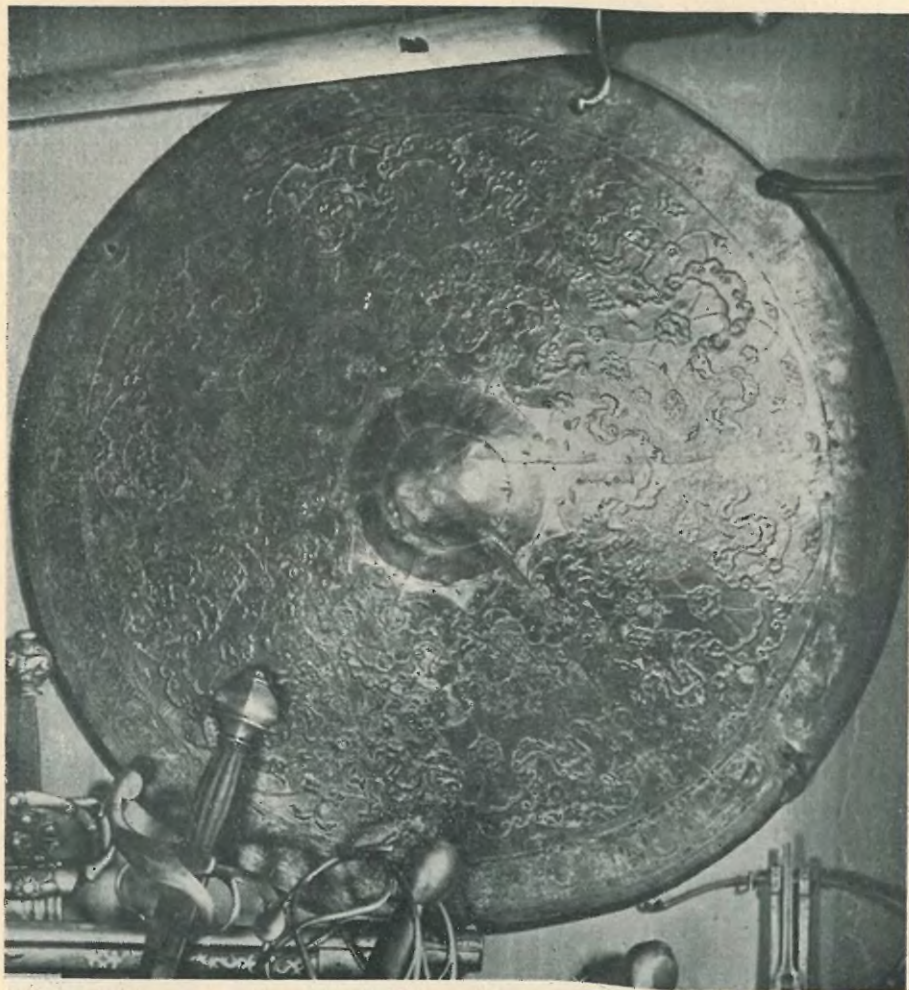


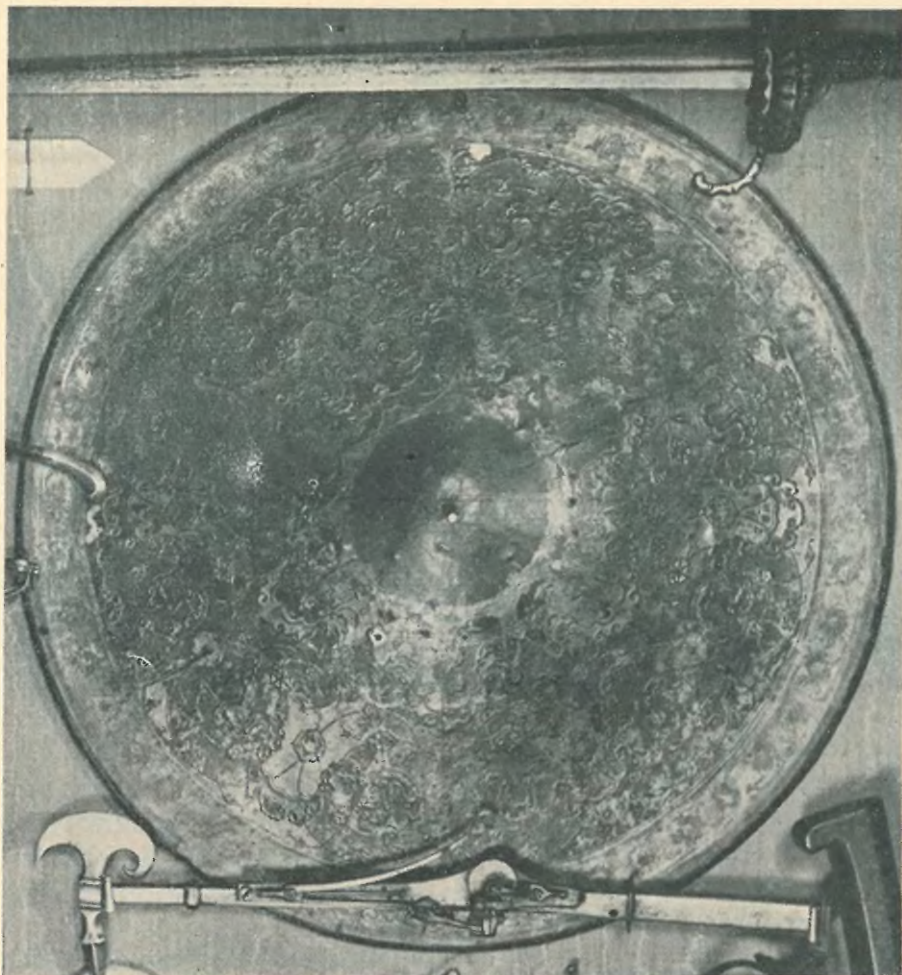
Tarcza z drzewa obciągniętego grubą skórą, pokryta wypukło ozdobionym gipsowym gruntem, malowanym i złożonym. Szlak obrzeżający tarczę ornamentem „wstęg obłokowych” (Wolkenbänder). Żelazne umbo posiada w środku długi na 110 mm. dziób i jest otoczone złotą i czerwoną frendzlą. Brzeg jest oblamowany czarną skórą o czerwonych frendzlach. Strona wewnętrzna jest pokryta wyściółką z jedwabiu różowego, pikowanego, rzemienie do

noszenia pokryte czerwonym aksamitem średnica — 590 mm.

Oprócz tych ciekawych okazów, są tam tureckie flagi okrętowe oraz latarnie pokładowe z galer tureckich.

W muzeum w Wenecji jest sala doży Francesco Morosini (1688-94) zdobywcy Morei. Sala ta ozdobiona jest panopliami broni wschodniej, pochodzącej ze zdobyczy. Przeważają szable arabskie z głowniami włoskimi. W gablocie miecz doży i jego buława.





WITOLD HUBERT.

## O banderze w 1831 r.

Pułkownik Bronisław Gembarzewski w swym ciekawym i wyczerpująco opracowanym odczycie o broni w dobie powstania listopadowego, ogłoszonym na łamach *Broni i Barwy* (patrz Nr. 5 z rb.), wspominał o próbie sprowadzenia broni i amunicje drogą morską, której dokonał Jerzmanowski. Z punktu widzenia historii naszych poczynań morskich zasługuje na uwagę zajęcie się zagadnieniem, pod jaką właściwie banderą odbył się przewóz owego transportu broni i amunicji? Odpowiedź na to zapytanie dają zasadniczo dwa źródła: „Ak-

ta ogólne funduszów, asygnowanych przez Bank Polski na kupno broni w czasie rewolu. (oddz. XIV, lit. F, liczba 4)”, znajdujące się Archiwum Skarbowe w Warszawie, i „Materiały, zebrane przez pułkownika Marcina Klemensowskiego. Kampanja 1831 r., tom III”, posiadane przez bibliotekę ordynacji hr. Krasieńskich również w Warszawie. W „Aktach ogólnych itd.” posiadamy dwa dokumenty w tej sprawie, któremi są: Nr. 126 — ekspicyjne podanie do cesarza i króla Mikołaja I-go, napisane przez Andrzeja Evans’a,

któremu było powierzone przez Rząd Narodowy dokonanie zakupów w Anglii — i Nr. 171 — raport hrabiego Józefa Łubieńskiego i radcy Engelhardta, wysłanych za granicę przez Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego zaraz po upadku powstania w celu likwidacji tych zakupów. W „Materiałach itd.” znów natrafiamy na cztery dokumenty z tej dziedziny, mianowicie: Nr. 25 — pismo do gen. Ignacego Prądyńskiego, ówczesnego kwatermistrza generalnego, z dn. 28 VI 1831 — oraz Nr. Nr. 26, 28 i 29 — krótkie notatki bez adresu, daty i podpisu. W piśmie do Prądyńskiego, podpisanem bardzo nieczytelnie jest mowa o załączonym do tego pisma opisie sygnałów dla „okrętów nam sprzyjających” w dokumencie Nr. 26 — o terminach wyjścia transportów, które mają się udać „na brzegi żmudzi” i krążyć „około Połagi i Lipawy, oczekując sygnałów z lądu” oraz o tem, że „Jerzmanowski i Zdzitowiecki będą przy tym transporcie”, w dokumencie Nr. 28 — o tem, żeby „morze posiadać” i w dokumencie Nr. 29 — o banderach na statku i fladze na lądzie, uzupełnionych przez odręczne kreskowane rysunki tych bander (tylko przy wielkim maszcie) i flagi. Ten ostatni dokument jest podany zresztą in extenso, oprócz rysunków, zastąpionych przez opis, w wydrukowanym w Broni i Barwie odczycie pułkownika Gembarzewskiego.

Z obu dokumentów, podanych w „Aktach ogólnych itd.”, wynika, że 14 lipca 1831 r. odkotwiczył z Londynu szkuner-bryg vel brygantyna, tj. dwumasztowy żaglowiec o prostokątnem ożaglowaniu na przednim, a skośnem ożaglowaniu na wielkim maszcie, „Symmetry”, którego kapitanem był Jerzy Lind. Statek był angielski, zafrachtowała go firma „Thomas Evans” z Londynu, na pokładzie znajdował się w charakterze kierownika transportu pułkownik Jan Paweł Jerzmanowski, występujący pod nazwiskiem przybra-nem Rabière, a transport składał się z 15,800 karabinów, płaconych po 4 szylin-

gi 9 pensów za sztukę. „Symmetry” podszedł bez przygód pod Połagę 25 lipca. Port był zajęty przez Rosjan. Sygnałów nie dawano i zawrócono na morze Północne. Jerzmanowski nastawał gwałtownie na zawinięcie do Havre, zamiast do Londynu. Lind się na to kategorycznie nie zgodził i na początku sierpnia zarzucono kotwicę w Tamizie. Tyle mówią dokumenty Archiwum Skarbowego.

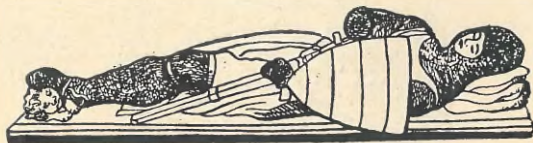
Z czterech dokumentów, znajdujących się w „Materiałach itd.”, można ustalić: 1 — że oczekiwaliśmy na statki, nam przyjazne, lecz niekoniecznie polskie, 2 — że Jerzmanowski będzie przy transporcie, lecz nie ma wzmianki, aby on był kapitanem statku, 3 — że statek ma mieć Union Jack na maszcie przednim, a „banderę polską” na wielkim, i że przy sygnalizacji odpowiada się z lądu „banderą narodową polską”. Ten trzeci, ostatni, punkt wymaga pewnego objaśnienia. Przede wszystkim Union Jack, tj. połączenie trzech krzyżów: angielskiego prostokątnego Św. Jerzego (czerwony w białym polu), irlandzkiego ukośnego Św. Patryka (czerwony w białym polu), i szkockiego ukośnego Św. Andrzeja (biały w niebieskim polu), był od 1801 r. narodową flagą Wielkiej Brytanji i Irlandji oraz banderą w angielskiej marynarce wojennej i handlowej. To stanowisko zajmuje Union Jack do dnia dzisiejszego, jako flaga narodowa Wielkiej Brytanji i Irlandji Północnej (Ulsteru) oraz jako część składowa bander wojennej i handlowej (górny róg, przydrzewcowy, obu bander). Następnie bandera nigdy nie mogła i nie może służyć do sygnalizacji, która od XVII w. — wojny anglo-holenderskie — posilkuje się specjalnemi flagami. Wreszcie bandera jest zawsze umieszczona bądź na wielkim maszcie, bądź na rufie statku. Z tych trzech przesłanek wynika, że Union Jack został przeniesiony z masztu wielkiego na przedni z chwilą podejścia do żmudzkich wybrzeży. Za takim wnioskiem przemawiają jeszcze dodatkowe dwie okoliczno-

ści: pierwsza, że kapitanat portu londyńskiego nie wypuściłby ze swego przedmorza (redy) statku z banderą angielską na drugorzędnym miejscu, jakim jest maszt przedni, i druga, że tylko Union Jack mógł osłonić transport na „Symmetry” przed rewizją na Bałtyku, gdzie panowały wówczas floty wojenne rosyjska i szwedzka, a nieznana nikomu bandera na wielkim maszcie, którą się zaraz zajmiemy, nie tylko nie stanowiłaby osłony, lecz przeciwnie ściągалаby podejrzenia. Dodać należy, że Rosja, mając liczną i dobrze wycwiczoną flotę wojenną na morzu Czarnym tolerowała od lat kilkunastu nieustanny przebyt broni i amunicji pod banderą angielską, idący dla górali kaukaskich. Oczywiście, respekt przed Anglikami był jednakowy zarówno na morzu Czarnym, jak na Bałtyku. Streszczając, możemy powiedzieć, że „Symmetry” wyszedł pod Union Jack’iem.

Teraz przystępujemy do „bander polskich na statku i na lądzie, o których mówi i które podaje w rysunkach dokument Nr. 29 Materiałów Klemensowskiego. Na maszcie wielkim jest dwukolorowa flaga, nazwana w tym dokumencie „banderą polską”. Jest ona prostokątna, prawie kwadratowa na rysunku, podzielona przekątną na dwie połowy. Przekątnia zaczyna się w górnym rogu, przy maszcie, a kończy w dolnym, swobodnym. Na rysunku dolna połowa płachty, tj. połowa pod przekątną, jest czerwona, a górna, tj. nad przekątną, — biała. Mamy zatem flagę biało-czerwoną. Tekst, naodwrot, mówi o czerwono-białej. Przechodzimy teraz do „bandery z lądu”. Jest ona również prostokątna, dwukolorowa, lecz podzielona na

dwie połowy linią poziomą. Połowa górna jest czerwona, dolna — biała. Mamy tutaj flagę czerwono-białą, co zgadza się z tekstem. Ta flaga czerwono-biała miała odpowiadać z lądu na sygnały, dawane ze statku. Jakże to były sygnały? Niestety, w Materiałach brakuje przy liście do Prądyńskiego (dokument Nr. 25) załącznika, zawierającego opis sygnałów, o których mówi tekst listu. Z uwagi jednak, że odpowiadać miała czerwono-biała flaga z lądu i że Union Jack nie mógł być używanym do sygnalizacji przez kapitana-Anglika na angielskim statku, przypuszczać należy, że sygnalizowano ową biało-czerwoną, według rysunku, a czerwono-białą, według tekstu, flagą, znajdującą się na wielkim maszcie. Była to więc tylko flaga sygnalizacyjna, utworzona w dodatku specjalnie ad hoc, albowiem w żadnym ze zbiorów sygnałów morskich, jakie datują się, jak zaznaczono powyżej, od XVII stulecia, niema flagi o podobnym układzie barw. Co się tyczy, terminologii, to, uważam, że nie jest ona miarodajną w tym wypadku, albowiem w owym czasie jej prawie nie było, a istniejące terminy, np. „bandera”, miały bardzo różne interpretacje, tembardziej, że używali ich ludzie, prawie zupełnie nieobznajomieni z morzem i żegluga morską.

Transport broni dla powstania listopadowego odbył się zatem na statku angielskim, prowadzonym przez kapitana-Anglika i idącym pod angielską banderą. Polacy za ten transport zapłacili, mieli swego przedstawiciela (Jerzmanowskiego - Rabièrè’a) na pokładzie, a biało-czerwone barwy służyły do celów sygnalizacyjnych.



W. DZIEWANOWSKI.

## Sztandar jazdy wołyńskiej z czasów Powstania Styczniowego

Dnia 8 maja 1863 roku podpułkownik sztabu generalnego rosyjskiego Edmund Różycki objął w uroczysku Pustocha dowództwo oddziału konnych powstańców, mającego być zaczątkiem przyszłego pułku Jazdy Wołyńskiej. Na razie zebrało się 200 jeźdźców. Po zdobyciu Lubaru i Połonnego oddział urosł do siły czterech szwadronów, a więc rzeczywiście stał się pułkiem. Oprócz konnych była jeszcze i kompania piechoty w sile 160 ludzi. Oddział Różyckiego rósł dalej, wkrótce liczył już pięć szwadronów, a sam dowódca został mianowany przez Rząd Narodowy generałem brygady.

Pułk odniósł stosunkowo wcale poważne sukcesy bojowe, rozbijając pod Miropolem trzy sotnie kozaków, a pod Salichą Małą cztery kompanie piechoty i jedną sotnię kozaków. Wobec niepowodzenia powstania na Wołyniu pułk zaczął niestety powoli topnieć, poszczególni żołnierze po prostu rozchodzili się do domów. Osaczony ze wszystkich stron Różycki, powoli, z resztą swych sił, które tymczasem już zmniejszyły się do liczby 350 ludzi, wycofywał się ku granicy Galicji, którą też ostatecznie przekroczył pod Szasznówką dnia 28 maja.

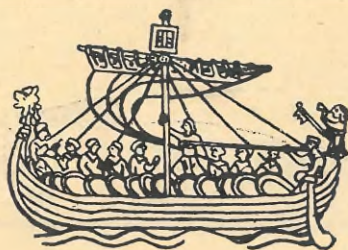
Sztandar pułku Jazdy Wołyńskiej Edmunda Różyckiego znajduje się obecnie w

Muzeum Narodowym w Krakowie. Dzięki wielkiej uprzejmości kustosa tego Muzeum, doktora Zbigniewa Bocheńskiego uzyskałem fotografie tego ciekawego zabytku oraz jego opis. (Korzystam ze sposobności żeby doktorowi Bocheńskiemu najserdeczniej podziękować za jego uczynność).

Sztandar jest dwustronny, jedwabny, barwy obecnie różowej, zapewne pierwotnie karmazynowej. Wymiary: 102,5 × 132,5 cm. Na stronie głównej Orzeł Biały haftowany jedwabiem, ze złotą koroną, a pod nim napis: „Za Naszą i Waszą Wolność”. Po rogach gwiazdy pięcioramienne białe haftowane. Na odwrocie św. Michał Archanioł haftowany jedwabiem, pod nim napis rosyjski: „ЗА ВОЛИУ РУСИ, ПОЛ-ШЧЗИ І ЛЫТВЫ” również haftowany i cztery gwiazdy po rogach, jak na stronie głównej.

Sztandar jest obszyty sznurem złotym i ozdobiony dwoma złotymi chwastami na rogach.

Oba napisy są wysoce znamienne dla ówczesnej ideologii powstańczej. Napis, który nazwałem rosyjskim, właściwie nim nie jest, stanowi coś pośredniego między rosyjskim, a ruskim — brzmienie jakby ruskie, pisownia rosyjska.





KONSTANTY STARYKOŃ GRODECKI.

## Broń przerabiana

*Referat dyskusyjny wygłoszony w S. P. M. W. dn. 8 maja 1938 r.*

Nierzadkim jest zjawisko że się napotyka zabytkowe okazy czy to broni czy też przedmiotów innego użytku praktycznego o kształtach, a nieraz i materiałach odbiegających od typów ustalonych i ogólnie znanych.

Czasem zbieracz je traktuje jako „typ” dotychczas nieznany, a więc prawdopodobnie bardzo rzadki i, tym samym, cenny, inny zaś uważa to wprost za falsyfikat, lub w najlepszym razie, za rzecz rozmyślnie skompletowaną z części rzeczywiście starych — dla celów kolekcjonerskich.

Jednak nie zawsze tak jest w rzeczywistości.

Powiedzenie „przekuć miecze na lemiesz” jest oczywiście przenośnią, bo technicznie toby się nikomu nie opłaciło, ale ze złamanego lub przestarzałego typu miecza średniowiecznego, wykonanego zazwyczaj z dobrej, wysokowartościowej stali, można było sporządzić dobry tasak, kordelas, kilka noży myśliwskich itp.

Ta możliwość, a poniekąd wówczas — konieczność praktyczna, wyzyskania wychodzących z użytku przedmiotów, jako częściowego materiału dla wytworzenia rzeczy nowych, pociągała za sobą nieraz przymus nadania nowemu wyrobowi nieco odmiennego kształtu niż normalny, uzależnionego od właściwości lub formy użytych starych fragmentów — i w tym właśnie tkwi często przyczyna odmienności typu.

W tych wypadkach, oczywiście rzecz nie jest ani wybitną rzadkością ani falsyfikatem, a nadmienić należy, że prawie wszystkie rasowe falsyfikaty, jeżeli są wykonywane „lege artis”, o tyle starannie, że trudno fałsz rozpoznać, są właśnie kopiowane ze wzorów klasycznych, muzealnych i ogólnie znanych.

Jako przykład w tym miejscu przytoczy-

my polski hełm w Muzeum Sztokholmskim, opisany przez p. pułk. T. Korzona („Broń i Barwa”, 1935, Nr. 2), — rzecz niewątpliwie autentyczną i z epoki, a jednak wręcz dziwaczного kształtu, dzięki zużytkowaniu do dzwona jakiejś, zapewne zdobycznej, misiurki wschodniej, do której dorobiono polskiego typu nakarcznik i policzki — oraz nadano krajową ornamentację z herbami, napisami itd.

Przykładów podobnych można byłoby przytoczyć bardzo dużo, tu się jednak musimy ograniczyć nieco uporządkowanym przypomnieniem ogólnym kilku najczęściej spotykanych i pospolitych adaptacji i przeróbek starego materiału broniowego:

Broń biała. — Nie będziemy dużo mówili o przenoszeniu starych, dobrych a doświadczonych głowni ze starych opraw do nowych, dostosowanych do czasów, mody lub przepisów wojskowo - uniformowych. Jest to rzecz znana i stale praktykowana od średniowiecza aż do czasów dzisiejszych; w pewnych wypadkach zachodziła potrzeba nawet przekucia samej głowni — znaną jest legenda, prawdopodobnie uzasadniona, a poparcie swe znajdującą w przejęciu i kopiowaniu cech pierwotnych wytwórców, o przekuwaniu mieczy krzyżowców na szable (szaszki) kaukaskie. Ułamki, zapewne, starej broni białej długiej dawały pierwszorzędny materiał nożowniczy dla odkuwania sztuk krótszych; czasem na Wschodzie w drodze szwejsowania (skuwania) odłamków dobrych głowni uzyskiwano większe blachy (w zbiorze autora jest jedna ozdobna mała tarcza kaukaska wykonana tym sposobem), poza tym z dobrze prężnych kling europejskich wyrabiano sprężyny do zamków broni palnej. Najpospolitszą przeróbką głowni broni białej długiej było ich skrócenie. Przyczyny

tej operacji mogły być różne. Można sądzić że broń o kształcie prostym była w ogóle wyrabianą zasadniczo dłuższą nad przeciętną potrzebę, prawdopodobnie w przewidywaniu większego wzrostu nabywcy lub bardzo częstego wypadku ułamania końca głowni przy użyciu; dla szermierzy dzisiejszych jest to może mało zrozumiałe, lecz trzeba sobie przypomnieć dawne kosze jeliców rapierowych, zazębienia na mieczach, przeznaczone do łamania kling i podwójne tarcze dziurawe, łapiące koniec broni przeciwnika. Spotykamy czasem, wyjątkowo, całe rapiery o głowni wprost nienadającej się do normalnego użytku, długości (mam jedną dług. 111 cm. plus trzon z rękojeścią i ricasso 21 cm., razem 132 cm.).

Większa część spotykanych rapierów ma długość głowni około 88 — 90 cm., wykazując przy tym ślady opiłowania końca. Czy były one opiłowane skutkiem przypadkowego złamania czy też rozmyślnie celem dopasowania wymiaru do wygody użycia przez właściciela — trudno, naturalnie, powiedzieć napewno, sądzę jednak, że w większości wypadków grała rolę ta druga przyczyna.

To samo, mniej więcej, co o rapierach można powiedzieć o mieczach, a tym więcej szpadach, w dziale których wprowadzenie, prawdopodobnie w wieku XVII-m typu szpady myśliwskiej, wymagało bezwzględnie skrócenia klingi wymiaru normalnego. W szablach użytku wojskowego, a więc w każdym razie w wiekach późniejszych, szablach przepisowych, spotkamy ślady masowego skracania kling przygotowanych dla jazdy, a później przeznaczonych do użytku piechoty; prawdopodobnie do takich należy jedna sztuka posiadana przeze mnie, a znaleziona w liczbie sześćdziesięciu, w Małopolsce parę lat temu (pochodzi ze zbiorów p. dr. Czołowskiego, następnie p. maj. Dziewanowskiego); wyrób drugiej połowy XVIII-go wieku, może pochodzić z zapasów armii Kościuszkowskiej. Ciekawym jest, że skrócenia dokonano z obu stron — to jest od zastawy i od końca.

Przeniesienie starej klingi do nowej przepisowej oprawy, ani też wprawienie nowszej klingi do starej, jak to było z szablami francuskimi wzoru 1801 — 1802 roku, które u nas, za Kongresówki, zaopatrzono masowo w klingi fabryki rosyjskiej w Złatouście, nie możemy uważać nawet za przeróbkę. Tak samo nie było przeróbką skasowanie starych znaków pułkowych na jelicach, z wystawieniem innych przy przebrojeniu pułków (wypadek częsty w broni białej wojsk niemieckich; podług p. maj. Dziewanowskiego nader często to się widzi przy broni zdobycznej w czasie większych wojen).

Broń palna. — Tak samo jak w broni białej, gdzie najważniejszą częścią była głownia, przechodząca szereg kolei i rąk posiadaczy, nawiasem zaznaczę, że w moim zbiorze jest szabla o klindze wyrobionej, jak świadczy napis dla Ost Indzkiej Kompanji Handlowej, która widocznie już z rąk oficera armii rządowej angielskiej trafiła do Francuzów i dostała oprawę jazdy Napoleońskiej, później była widocznie używana, jako zdobycz z wojny franko-pruskiej, przez oficera niemieckiego w okresie Wielkiej Wojny i po rozbrojeniu Niemców złożona w liczbie zdobyczy w arsenale Warszawskim, skąd przyszła, za pomocą p. maj. Dziewanowskiego do mnie, — najcenniejszą i najtrwalszą częścią była lufa, powiedzmy po polsku — rura. Zamek ulegał zamianom w miarę nowych wynalazków — z kołowego na skałkowy tego czy innego typu, odpowiadającego epoce i modzie, ze skałkowego na kapiszonowy, pierwotnie kowadełkowy do spłonek pastora Forsitha (nb. bardzo mało), później do kapiszonów (pistonów) metalowych. Ponieważ stare lufy były zawsze wyrabiane dość znacznej grubości, dawne zaś prochy dymne nie miały właściwości tak silnego rozjadania metalu jak nowoczesne bezdymne, lufy były nader długowieczne i mogły przeżyć parę typów zamków, a nawet i opraw, które nieraz ulegały złamaniu lub pęknięciu.

O przerabianiu strzelby lontowej na bardziej udoskonalone systemy — w Euro-

pie nie wiemy, tylko w Chinach spotykamy tego przykłady i to w końcu XIX-go wieku, gdyż tam używano lontówek jeszcze w czasie wojny bokserskiej.

Najwięcej i najprędzej przeróbki w celu doskonalenia stosowano w broni użytku prywatnego, a więc myśliwskiej; za naszej pamięci jeszcze było na porządku dziennym przerabianie kapiszonowych dubeltówek, a nawet systemu Lefauchè na bardziej nowoczesne modele, włącznie aż do bezkurkowych. Często więc może się zdarzyć, że pomiędzy datą wytworzenia lufy a jej akcesoriów użytkowych jest rozpiętość kilkudziesięciu lat. Jako przykład mogę tu przedstawić garlaczyc o ozdobnej lufie i kolbie noszących cechy pierwszej połowy XVII-go wieku, a zaopatrzony później w kurek do kapiszonów metalowych, a więc nie wcześniej jak około 1830 r. Zresztą sam miałem możliwość kiedyś strzelać z kapiszonówki o doskonałej lufie Kuchenrejtera starszego. Podejrzewam nawet, że większa część wyrobów tej znakomitej rusznikarskiej rodziny jest lub była przerobiona na system wtedy nowoczesny; jeszcze ojcowie nasi często używali do pojedynków pistoletów Kuchenrejtera o nowych zamkach kapiszonowych — obecnie niektóre sztuki i pary, dzięki troskliwości, może nieco przesadnej, właścicieli, powróciły do stanu pierwotnego.

A jednak trzeba przyznać, że przodkowie nasi nie przyjmowali nowych wynalazków bezkrytycznie. W szczególnie wyraźny sposób uwidoczniło się to przy wprowadzaniu spłonek, do których dłuższy czas nie miano zaufania (zdaje mi się, że dużo ważyła opinia, że spłonka na mrozie nie wypala)<sup>1)</sup>, a więc często właściciel pary

broni przerabiał tylko jedną sztukę, drugą zostawiając z mechanizmem pierwotnym, tj. skałkowym. Mam możliwość okazania takiej pary angielskich pistoletów XVIII w., widocznie dobrego i cenionego wyrobu Fortergilla.

Poza przerabianiem dobrych sztuk broni celem ich unowocześnienia, sztuki podrzędne, uszkodzone, lub wycofywane z użytku masowego, jak przestarzałe typy wojskowe, szły w całości lub częściach na wytwarzanie broni taniej lub wyrabianej sposobem chałupniczym czy wręcz potajemnym. Jako przykład w zakresie poważniejszym można przytoczyć przeborowanie na gładkie myśliwskie lufy ogromnej ilości wycofanych niegdyś z armii rosyjskiej jednostrzałowych karabinów systemu Berdana. Dały one bardzo popularną i tanią (3 ruble sztuka) broń myśliwską i wartowniczą.

Wyzyskanie części spotykamy w ukrywanej zazwyczaj broni chłopskiej i zbójnickiej, a nieraz i wśród uzbrojenia naszych powstańców 1863 r. znajdziemy jakiś kowalski pistolet zrobiony z odcinka rur z flinty myśliwskiej.

Specjalnym rodzajem adaptacji karabinów wojskowych jest rozpowszechnione po ostatnich wojnach, zwłaszcza u bandytów i przemytników, obcinanie lufy blisko za komorą przy jednoczesnym zmniejszeniu kolby; powstaje broń nader portatywna, a jednak dość skuteczna. Jak stwierdza p. maj. Dziewanowski sposób ten był znany już oddawna i można spotkać obcięte muszkiety datujące się z wieków XVI — XVII. Możliwe jest że pierwsze przeróbki tego rodzaju powstały w wypadkach zerwania wylotowej części rury.

Artyleria. Z rodziny broni palnej najmniej zainteresowania wśród zbieraczy budzi artyleria, oczywiście wskutek trudności umieszczenia w mieszkaniu choćby małego zbioru. Jednak przy dzisiejszym temacie nie można nie wspomnieć o pewnych specyficznych cechach jej w odniesieniu do ewentualnych przeróbek sztuk wykonanych dawniej. Skład konstrukcyjny dział z cza-

<sup>1)</sup> Podług cennej informacji p. pułk. S. Markusa przerobienie broni skałkowej na kapiszonową w armiach europejskich było wstrzymywane głównie z powodu przewidywanych trudności zaopatrywania wojska w dostateczną ilość spłonek, po drugie skutkiem obawy, że żołnierz niższy, o niezbyt wyrobionych palcach, zwłaszcza na mrozie, nie da sobie rady z tak drobną rzeczą, którą trzeba było umiejscowić uważnie i starannie.

sów dawniejszych, niemal do połowy XIX wieku, gdy armata wcale jeszcze nie była skomplikowaną maszyną, nie nasuwał ani potrzeby ani możliwości przerabiania części głównej, tj. rury; ostatecznie, jeśli była niezdatną czy uszkodzoną, zostawało jedynie przelanie jej na nowo na model pożądaną. Natomiast co innego działo się z lawetą i uposażeniem sztuki; te będąc z reguły sporządzane w owe czasy z materiału o mniejszej odporności i narażone na łatwe uszkodzenia czy w czasie ruchu czy nawet na pozycji, wymagały częstych remontów połączonych nieraz ze zmianami dość poważnymi, powodowanymi przez odmienne warunki terenowe lub inne; jestem pewny że większa część dział z okresu lawet drewnianych, znajdujących się w zbiorach, nie dochowała swych kształtów pierwotnych i o wyglądzie idealnym zabytków tego rodzaju broni lepiej jest sądzić z pozostałych opisów i rycin. Co do przerabiania samych rur, to zdaje mi się że może być mowa tylko o stosowanym czasem skracaniu, w tych wypadkach kiedy dowództwo, w drodze praktycznej, dochodziło do przekonania, że lufa jest za długą do swego przeznaczenia i balistycznie nie praktyczna (przykład takiej operacji podaje kpt. M. Wieliczko Wielicki w pracy „Rozwój sprzętu artyleryjskiego”; odnosi się do końca XVI wieku).

Prawdziwe przeróbki w artylerii stosują się dopiero w nowoczesnej, jak te np. które musieli masowo dokonać Niemcy około r. 1900-go, przechodząc z typu szybkoładowającego na typ szybkostrzelny; w tych też czasach zdarzają się przerabiania kalibru rury.

Bez porównania większym był zakres pracy płatnerza przy uzupełnianiu i modyfikowaniu uzbrojenia ochronnego, w szczególności zaś wszelkiego rodzaju osłony głowy. Jest to zrozumiałym, jeśli wziąć pod uwagę, że każda zbroja była rzeczą nader kosztowną, a jednocześnie niezbędną, więc musiała służyć długo; zmiany w sposobach i okolicznościach prowadzenia walki, a również moda — pani wówczas tak samo wszechwładna jak teraz, nakazywały doko-

nywania różnych zmian z kolei, ślady których uważne oko może rozpoznać i sklasyfikować. Zdarza się, że spotykamy pochodzące wyraźnie z późniejszego dorobienia anomalie, jak naprz. fragmenty pozornie zbędne lub niewłaściwych wymiarów; po bliższym zbadaniu może się okazać, że są one jednak sporządzone czy umieszczone celowo, a mianowicie, jeśli trzeba było zamaskować ślady naprawy jakiegoś uszkodzenia lub niepotrzebnej ornamentacji. Inną jest rzeczą, gdy spotykamy, przypuścimy, hełm usarski o częściach złożonych, różniących się między sobą pod względem materiału lub techniki wykonania, czy nawet cech majstra, jakiegokolwiek wszystko przypada n ajedną epokę; tu nie należy widzieć przerabiania, tylko wykończenie przez innego majstra, nieraz nawet w innym kraju. Warsztaty dawniejsze, tak samo jak i niektóre nasze teraźniejsze fabryki, dostarczały niekoniecznie wyrobów wykończonych, lecz też i półfabrykatów, w zasadniczej formie jakiejś głównej części przewidzianego obiektu, uzupełnianego później, podług pełnego potrzebnego wzoru, przez innego majstra. Jakiś dzwon szyszałka może nosić zupełnie uzasadnioną markę norymberską, a nakarcznik jest znakowany przez płatnerza w Gdańsku lub Krakowie; dotyczy to oczywiście części ruchomych i przymocowywanych za pomocą nitów, rzemieni i zawiasów. Szczegół ciekawy i zresztą konsekwentny: przy dokonywanej reparacji majster cechy swej nie umieszczał, natomiast czasem grawerował swoje nazwisko.

To co powiedziałem o hełmach stosuje się mniej więcej i do reszty kutej z blach zbroi, z tą różnicą może, że mniej często zmieniała zasadniczy kształt i trudniejszą była do przefasonowania; o ile łatwo było, gwoźli mody dorobić do papenhejmery skrzydła, o tyle gorzej było przerabiać kiryś płaski na kształt zwany u nas „gąską” lub odwrotnie. Ale, w innym wypadku, przy przejściu w Polsce od folgowych blach usarskich XVII wieku do wczesno ośmnowiecznych nieruchomych krótkich kiry-

sów, łatwo było odrzucić folgi i dokuć obrzeżenie. Typ i charakter rzeczy był raz na zawsze zepsuty, ale nadawała się ona do dalszego użytku. Mówiąc o zbrojach nie ominiemy wspomnienia paru słów o koleczugiach, które, wprawdzie rzadko, ale też ulegały przefasonowaniu ze względów praktycznych — a poza tym służyły jako materiał.

Zmiany w formie koleczugi, o ile mogłem zauważyć, dokonywały się jedynie przez usunięcie rękawów, prawdopodobnie dopiero w XVIII wieku, pod wpływem mody zachodniej, i to w celu noszenia jej pod ubraniem; poza tym ucinano rękawy w razie wykruszenia części kółek pod pachami i braku zdolnego majstra do zacerowania powstałych dziur. Możliwe jest, że spotykane czasem koleczugi rozmyślnie rozprute na przodzie od szyi do dołu, miały na celu wygodę użytkowania ich przez osobników mniejszego wzrostu czy tuszy, ściągając na rozpruci rzemyczkiem. Specjalne zastosowanie miały kawałki koleczugi, zwłaszcza rękawy, przy wyrobie bardzo rozposzechnionych w Polsce misiurek.

Odkucie denka, czy powiedzmy inaczej — miski, nie nastęczało żadnych trudności, mógł to zrobić nie tylko płatnerz, ale i zwykły kowal, natomiast wyrób plecionki koleczej wymagał pracy trudnej, żmudnej i w Europie bardzo kosztownej, najlepiej więc było na czepiec do misiury użyć odpowiednio wyciętego i możliwie podreparowanego rękawa ze starej, potarganej, a trudnej do naprawy, koszulki. Na rozposzechnienie tego sposobu u nas wskazuje większa część posiadanych przez nas misiurek, w których czepce z dobrej nitowanej koleczej plecionki, są przymocowane do denka kółkami łączonymi na styk, lub wprost spiralnie zwiniętym drutem; majster, który mógł i umiał wykonać plecionkę nitowaną, byłby tak samo zmocował ją z blachą, jak to widzimy na rzadszych wprawdzie, dobrych oryginalnych okazach wschodnich.

Prawdopodobnie tegoż materiału używano przy krajowym wyrobie karwaszy o

bransolecie dwuczłonowej, łączonej plecionką, lub zaopatrzonych w koleczą rękawicę lub klapę. Jest niewątpliwie słuszną uwaga p. maj. Dziewanowskiego, że do zabezpieczenia otwartych miejsc w zbroi blachowej, jak pachy, przeguby, podbrzusze, nie wyrabiano specjalnych kawałków plecionki, lecz korzystano z fragmentów starych plecionek.

Przekształcanie w celach dalszego użytku wojennego broni drzewcowej spotykamy w bardzo skromnym zakresie — jest mowa jedynie o nieznacznym przekuwaniu starych typów halabard na więcej nowoczesne lub obcinaniu żelazca szpontonów dla użytku, mało zresztą używanych, szpringosztoków.

Naturalnie, groty najprostszych rodzajów broni drzewcowej, jak piki i lance, też ulegały przekuwaniom, lecz te rzeczy są trudne do rozpoznania i nie zasługują na specjalną uwagę. Drobniejsze części uzbrojenia i wyposażenia wojownika przeważnie nie nadawały się i nie wymagały zasadniczych zmian w sobie, a przynajmniej bardzo rzadko.

Pamiętać należy że omawiane przeróbki możemy rozpoznać nie tylko z odmienności użytych materiałów i kształtu wprowadzonej inowacji, lecz też bardzo często z różnicy w ornamentacji, zrobionej nieraz nawet ze staraniem naśladowania pierwotnej, lecz prawie zawsze z pewnymi uchyleciami od pozostałego pierwowzoru w rysunku i technice wykonania. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę, że niektóre sposoby zdobnictwa były gdzieindziej nieznane; szpeci to nieco obiekty, lecz dla badacza jest nader pomocne.

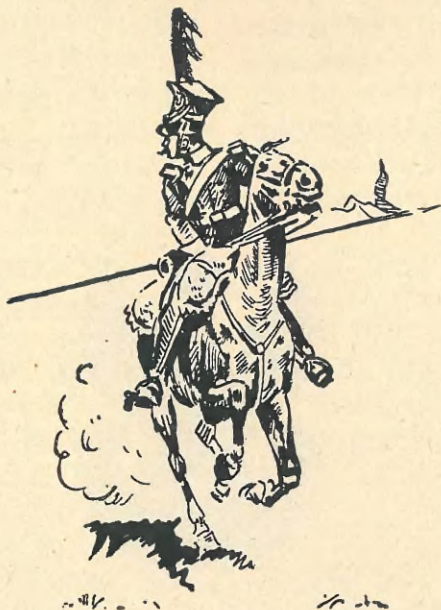
Przy sposobności przypominamy że przerabiano nie tylko broń z jednego typu na nowszy czy inny, ale często mamy do czynienia z rzeczami użytku codziennego, gospodarczego, z konieczności dostosowanymi do użytku bojowego. W tym zakresie mamy moc przeróbek narzędzi gospodarskich używanych w różnych momentach historycznych przez włościan lub górali. Tymi narzędziami były widły, siekiery, kłonicy,

kosy, cepy itp., używane, po pewnych zmianach, przez tłumy niższych warstw krzyżowców oraz niemal we wszystkich powstaniach i walkach chłopskich. Prawdopodobnie ci uczestnicy walk, którym udało się wrócić do domu z życiem i swoją improwizowaną bronią, prędko jej przywracali wygląd i przeznaczenie pierwotne, dlatego też i u nas mało się przechowało osadzonych na sztorc kos lub przekutych noży do sieczkarni (bo i ten stosunkowo nowy wynalazek, jak świadczy p. maj. Dziewanowski, był uznany za zdalny do użytku bojowego).

W związku z poprzednio powiedzianym jest też do zaobserwowania odwrotna możliwość — przerobienia pewnych fragmentów z dziedziny uzbrojenia na rzeczy użytku zupełnie pokojowego. Dla ciekawości przytoczymy parę drobnych przykładów: oczywiście kawałki głowni broni białej szły na wyroby nożownicze domowego użytku, drobne sprężynki z zamków broni palnej znajdowały sobie zastosowanie w wyrobach ślusarskich, jak kłódki, zamki, zapal-

niki itp., kawałki zniszczonych zbrój płytowych (kutych) służyły do wytwarzania większych sztuk żelaznych — może nawet łopat, a urywki kolczugi bywały zużytkowane na pancerne torby do przewożenia pieniędzy i kosztowności. Halabardy straży miejskich przerabiano na bosaki straży ogniowej, bagnety na różny itp.

Na zakończenie przedstawię łaskawemu Audytorium egzemplarz prawie fantastyczny, a jednak ponad wszelką wątpliwość prawdziwy: jest to rodzaj wagi kupieckiej zwanej bezmianem lub przezmianem (in. „waga rzymska”), z typowego buzdyganu rosyjskiego XVII wieku (typ opisany w pracy Sawaitowa), spolonizowanego niegdyś w drodze zeskrobania jednej głowy dwugłowemu orłowi rosyjskiemu, przez dopasowanie, zamiast ramienia wagi, jakiejś trąbki mosiężnej wypełnionej drzewem, wyrównanie wagi dodaniem ołowiu i doczepienie haka do wieszania połci mięsa czy słoniny. Waga z pewnością była lichą, ale jest rzeczywiście czymś w rodzaju przekształcenia „miecza na lemiesz”.



BOHDAN MINCER.

## Polskie orły wojskowe do czapek z lat 1914 — 1936

Nr 79. *Pierwszy orzełek „Polskiej Siły Zbrojnej” z 1937.*

Orzełek bez tarczy amazonek o rozmiarze  $33 \times 24$  mm, wytłaczany z blachy cynkowej grubości 0,50 mm, wysokości od szczytu korony do dolnej krawędzi ogona 33 mm, naszyty na sukienną kokardę amarantowo-białą (fot. 79).

Korona zamknięta wysokości 5 mm, szerokości 6,5 składa się z obręczy, pięciu kabłąków i jabłka królewskiego z krzyżem.

Głowa i szyja orła proste.

Skrzydła z dwóch warstw piór. Szerokość orła na ich wysokości 24 mm.

Nogi o trzech szponach. Ogon z pięciu piór.

Orzełek jest naszyty na owalną kokardę o rozmiarze  $44 \times 38$  mm, której wewnętrzne pole o rozmiarze  $38 \times 32$  mm jest z sukna amarantowego, zaś strefa zewnętrzna szerokości 3 mm z sukna białego.

Orzełek ten w rysunku i wykonaniu potraktowany pobieżnie, bity jak się zdaje w Niemczech, był w 1917 przez czas krótki noszony wraz z kokardą na rogatywkach wydawanych ochotnikom przez intendenturę „Polskiej Siły Zbrojnej”.

Ten sam orzełek noszony na podkładce

na lewym rękawie kurtki i płaszcza stanowił w tym czasie oznakę ochotników „Polskiej Siły Zbrojnej”. Podkładkę tworzył okrągły kawałek sukna barwy ochronnej (t. zw. polowo-szarej) o średnicy 64 mm, otoczony amarantową wypustką szerokości 1,5 mm, na którym była naszyta sześcioramienna gwiazda z sukna amarantowego.

Pare egzemplarzy tego orzełka na kokardzie amarantowo-białej znajduje się na rogatywkach „Polskiej Siły Zbrojnej” w Muzeum Wojska w Warszawie (między innymi Nr Nr 170 i 1099).

*Przepis orła „Polskiej Siły Zbrojnej” z roku 1917.*

Kształt i rozmiar przepisowego orzełka „Polskiej Siły Zbrojnej” ustalała ryc. 8 zawarta w przepisach ustanawiających ubiór tej formacji (M. I. Przepisy i instrukcje. Umundurowanie polowe Wojsk Polskich. Warszawa, w kwietniu 1917 r. W drukarni Departamentu Wojskowego). Tam też w ustępie I na str. 6 podany jest następujący jego opis:

„CZAPKA:

maciejówka polowo-szara, daszek i pasek z materiału zastępującego skórę (ryc. 9 i



Fot. 79.



Fot. 80.



Fot. 81.



Fot. 82.



Fot. 83.



Fot. 85.

10) na czapce matowy orzełek z metalu (ryc. 8); na tarczy orzełka numer oddziału w myśl, ust. VII”.

Ustęp ten na str. 19 ustalał, że na tarczy orzełka mają się znajdować numery te same co na naramiennikach, a więc: w piechocie, artylerii polowej i ułanach — numery pułków; w saperach, w oddziałach lotniczych, oddziałach służby łączności, samochodowych, sanitarnych i w taborach — numery kompanii; w pułkach artylerii habubic — numer i litera „H”, w ciężkich bateriach — numer i litera „C”. Nie należący do wymienionych broni mieli nie nosić numerów na naramiennikach i na tarczy orzełka.

Postanowienia te weszły w życie tylko częściowo. Orzełka jednego wzoru z numerem nosili tylko szeregowi, co zaś do oficerów to choć orzełek dla nich miał być „jak u czapki żołnierskiej” (ustęp I str. 9), nosili oni orły odmienne i to rzadko kiedy z numerem na tarczy. Orzełków z numerem i literą „H” lub „C” w ogóle nie było.

Przechodząc do orła przedstawionego na ryc. 8 przepisów „Umundurowanie polowe Wojsk Polskich” (rys. 4) to jest on barwy srebrnej. Jego rozmiar wynosi  $40 \times 31,2$  mm, a wysokość od szczytu korony do dołu tarczy amazonek 40 mm.

Korona zamknięta wysokości 4 mm, szerokości 6,2 mm, składa się z gładkiej obręczy, pięciu kabłąków i jabłka królewskiego z krzyżem.

Głowa orła lekko wzniesiona, szyja nieznacznie wygięta w prawo.

Skrzydła z czterech warstw piór. Szerokość orła na ich wysokości 30,5 mm.

Nogi o czterech szponach obejmujących górny szlak tarczy amazonek.

Tarcza amazonek wysokości po środku 14,5 mm, szerokości w najszerszym miejscu 31,2 mm, jest otoczona łączącymi się ze sobą gładkimi szlakami, z których dolny ma 15 gwoździ. Rogi tarczy ozdobione czterolistnymi rozetkami nie dochodzą do dolnych krawędzi skrzydeł orła. Przestrzenie pomiędzy tarczą amazonek a skrzydłami i nogami orła są wycięte.

Na tarczy amazonek znajduje się gładka wewnętrzna tarczka wysokości 9,5 mm.

Projekt ten ładny, częściowo wzorowany na orłach Nr 41, 42 i 44, w życie nie był wprowadzony, gdyż orłów ściśle według niego wykonanych nie było. Przepis ubioru polowego W. P. z r. 1919 przewidywał go dla urzędników wojskowych.

*Nr 80. Orzełek oficerski „Polskiej Siły Zbrojnej” bity w Warszawie w 1917.*

Orzełek (fot. 80) o rozmiarze  $40 \times 30$  mm wytłaczany z posrebrzanej mosiężnej blachy grubości 0,50 mm wysokości od szczytu korony do dołu tarczy amazonek 4 mm.

Korona zamknięta wysokości 4,5 mm, szerokości 6 mm składa się z obręczy ozdobionej okrągłymi kamieniami, pięciu liści,



Fot. 84.

tyłuż kabłąków i jabłka królewskiego z krzyżem.

Głowa orła lekko wzniesiona, szyja prosta.

Skrzydła z czterech warstw piór. Szerokość orła na ich wysokości 30 mm.

Nogi o trzech szponach opartych na górnym szlaku tarczy amazonek.

Tarcza amazonek wysokości po środku 14,5 mm, szerokości w najszerszym miejscu 30 mm, jest otoczona porowatymi szla-

kami, z których dolny ma 17 gwoździ. Rogi tarczy nie dochodzą do dolnych krawędzi skrzydeł orła, są porowate i ozdobione rozetkami z jednego dużego gwoździa, czterech średnich i tyluż małych gwoździków. Charakterystycznym szczegółem jest pewien brak symetrii w ich układzie, który powoduje, że rozetki są skośne w stosunku do poziomu. Przestrzenie pomiędzy tarczą amazonek a skrzydłami i nogami orła są wycięte.

Na tarczy amazonek jest wypukło wytło-

czona gładka wewnętrzna tarczka wysokości 9 mm.

Na odwrocie na wysokości szyi orła i wewnętrznej tarczki dwie pionowo zaginane blaszki.

Orzełek wzorowany na orłach Nr 44, 45, 53 i 54, nie dorównuje im tak pod względem rysunku jak i odrobienia.

Wybity w Warszawie w 1917 i noszony przez oficerów „Polskiej Siły Zbrojnej”, a później w Wojsku Polskim do r. 1921, jest na ogół pospolity.

*Nr 81. Orzełek oficerski „Polskiej Siły Zbrojnej”.*

Orzełek (fot. 81) o rozmiarze  $41,5 \times 31,5$  mm wytłaczany z mosiężnej posrebrzanej blachy grubości 0,55 mm, wysokości od szczytu korony do dołu tarczy amazonek 41,5 mm.

Korona zamknięta wysokości 5,5 mm szerokości 6,5 mm, składa się z obręczy ozdobionej trzema podłużnymi i dwoma okrągłymi kamionkami, z pięciu perełkowych kabłąków i jabłka królewskiego z krzyżem.

Głowa orła wzniesiona do góry. Szyja prosta.

Skrzydła z czterech warstw piór. Szerokość orła na ich wysokości 29,5 mm.

Nogi o czterech szponach obejmujących górny szlak tarczy amazonek.

Tarcza amazonek, wysokości po środku 13,55 mm szerokości w najszerszym miejscu 31,5 mm, ma górny szlak porowaty, dolny zaś gładki z 13 gwoździemi. Rogi tar-

czy gładkie ozdobione czterolistnymi rozetkami nie dochodzą do dolnych krawędzi skrzydeł orła, choć są z nimi złączone. Przestrzenie pomiędzy tarczą amazonek a skrzydłami i nogami orła są wycięte.

Na tarczy amazonek jest wypukło wytłoczona gładka wewnętrzna tarczka wysokości 8,5 mm, szerokości 10 mm.

Na odwrotnej stronie orła na wysokości jego piersi i wewnętrznej tarczki dwie ostro ścięte blaszki, zaginane pionowo.

Orzełek niebrzydki, przypominający w rysunku orła przepisanego dla żołnierzy „Polskiej Siły Zbrojnej” (rys. 4) jest odrobiony wyraźnie, lecz niedbale wycięty.

Wybity prawdopodobnie w Krakowie w 1917 był także wytłaczany (przypuszczalnie później) z bardzo łamliwej cynkowej blachy grubości 0,60 mm. Noszony przez oficerów „Polskiej Siły Zbrojnej”, a od listopada 1918 także i przez szeregowych Wojska Polskiego utrzyma łąsie w nim do r. 1921. Obecnie jest mało spotykany.

Egzemplarz tego orła z blachy cynkowej znajduje się w zbiorach Muzeum Wojska w Warszawie (Nr 2409), trzy egzemplarze — dwa z blachy mosiężnej posrebrzanej (jeden z nich ze spiłowaną koroną), jeden z blachy cynkowej — posiada Muzeum Numizmatyczne Mennicy Państwowej (inw. Nr 13 poz. 593, 590, 905).

*Nr 83. Orzełek oficerski „Polskiej Siły Zbrojnej”.*

Orzełek (fot. 82) o rozmiarze  $40 \times 30$  mm wytłaczany z mosiężnej posrebrzanej



Fot. 86.



Fot. 87.



Fot. 88.

blachy grubości 0,45 mm, wysokości od szczytu korony do dołu tarczy amazonek 40 mm.

Korona zamknięta wysokości 5 mm, szerokości 6 mm, składa się z ozdobnej obręczy, pięciu kabłąków i jabłka królewskiego z krzyżem.

Głowa orła wzniesiona do góry, szyja prosta.

Skrzydła z czterech warstw piór. Szerokość orła na ich wysokości 29 mm.

Nogi o czterech szponach obejmujących górny szlak tarczy amazonek.

Tarcza amazonek, wysokości po środku

Co do miejsca i czasu jego pochodzenia to brak danych, prawdopodobnie był obity w Krakowie w 1917. Zapewne z czasu późniejszego pochodzą jego egzemplarze wytłaczane z blachy mosiężnej matowo srebrzonej grubości 0,55 mm, które są już mniej wyraźnie i pobieżnie odrobione.

Orzełek noszony przez oficerów „Polskiej Siły Zbrojnej”, a później i przez szeregowych Wojska Polskiego był w użyciu do r. 1921. Obecnie jest na ogół mało spotykany.

Egzemplarz tego orzełka z blachy mosiężnej posrebrzanej znajduje się w zbiorach



Fot. 89.



Fot. 90.



Fot. 91.



Fot. 92.

13,8 mm, szerokości w najszerszym miejscu 30 mm, jest otoczona porowatymi szlakami z których dolny ma 13 gwoździ. Rogi tarczy, zawierające rozetki z pięciu gwoździków i czterech listków, są oddalone od dolnych krawędzi skrzydeł orła. Przestrzenie pomiędzy tarczą amazonek a skrzydłami i nogami orła są wycięte, choć zdarzają się egzemplarze z tymi przestrzeniami niewyciętymi.

Na tarczy amazonek jest wypukło wytłoczona gładka wewnętrzna tarczka wysokości 8,5 mm.

Na odwrotnej stronie orzełka na wysokości jego szyi i wewnętrznej tarczki dwa uszka z mosiężnego drutu.

Orzełek w rysunku podobny do orła Nr 81, zapewne na nim wzorowany jest odrobiony wyraźnie i dokładnie.

W zbiorach Muzeum Numizmatycznego Mennicy Państwowej w Warszawie (inw. Nr 13 poz. 589).

*Nr 83. Orzełek bity w Niemczech w 1917 dla szeregowych „Polskiej Siły Zbrojnej”.*

Orzełek (fot. 83) o rozmiarze 40,5 × 30,4 mm, wytłaczany z blachy żelaznej ocynkowanej grubości 0,45 — 0,55 mm, wysokości od szczytu korony do dołu tarczy amazonek 40,5 mm.

Korona zamknięta wysokości 5,4 mm, szerokości 7 mm, składa się z obręczy ozdobionej perełki, pięciu kabłąków i jabłka królewskiego z krzyżem.

Głowa orła prosta, szyja nieznacznie pochylona w prawo.

Skrzydła z czterech warstw piór. Szerokość orła na ich wysokości 29 mm.

Nogi o czterech szponach obejmujących górny szlak tarczy amazonek.

Tarcza amazonek, wysokości po środku 14,5 mm, szerokości w najszerszym miejscu 30,4 mm, jest otoczona porowatymi szlakami, z których dolny ma 13 gwoździ. Rogi tarczy również porowate, zawierające czterolistne rozetki, nie dochodzą do dolnych krawędzi skrzydeł orła choć są z nimi połączone. Przestrzenie pomiędzy tarczą amazonek a skrzydłami i nogami orła są wycięte.

Na tarczy amazonek jest wypukło wytłoczona wewnętrzna tarczka wysokości 9 mm, szerokości 10 mm, z takimże numerem (od 1 do 12) wysokości 5,2 mm. Numery były wytłaczane dopiero po uprzednim wybiciu orła w sztancy, z pod której wychodził z gładką wewnętrzną tarczką.

Na odwrotnej stronie orła na wysokości piersi i wewnętrznej tarczki dwie pary pionowo rozginalnych mocnych blaszek.

Orzełek w rysunku bardzo ładny, wzorowany możliwie ściśle na orle Nr 41, przypomina orzełka ustalonego przepisem ubioru „Polskiej Siły Zbrojnej” z kwietnia 1917. Odrobiony starannie i na ogół wyraźnie z materiału trwałego i nie ulegającego wpływom atmosferycznym, jest bardzo dodatnim przykładem solidnego wykonania przedmiotów umundurowania szeregowego.

Wybito w dużej ilości w Niemczech w 1917 lub 1918, był od tego czasu jedynym orłem noszonym przez szeregowych „Polskiej Siły Zbrojnej” wydawanym im wraz z umundurowaniem. W Wojsku Polskim noszony (niekiedy ze spiłowaną koroną) przez szeregowych obok wielu innych orzełków do r. 1921, jest obecnie na ogół rzadki.

Godnym uwagi jest fakt, że numery na tarczy tego orła dochodzą do 12, choć do końca istnienia „Polskiej Siły Zbrojnej” nie było nawet jednego oddziału mającego

numer wyższy od połowy tej liczby. Dowodziłoby to, że orły były przygotowane dla dużo większego wojska niż w istocie powstało.

Parę egzemplarzy tego orła znajduje się w zbiorach Muzeum Wojska w Warszawie (z cyfrą „2” — Nr 38890; z cyfrą „3” — na czapce Nr 1098; z cyfrą „6” — Nr 2816; z cyfrą „12” — Nr 2800) i w zbiorach Muzeum Numizmatycznego Mennicy Państwowej (inw. Nr 13 poz.: z cyfrą „1” i ze spiłowaną koroną — 592; z cyfrą „2” — 594; z cyfrą „11” ze spiłowaną koroną — 591).

*Nr 84. Orzeł do czapki ulańskiej bity w Warszawie.*

Orzeł (fot. 84) o rozmiarze 150 × 118 mm, wytłaczany z posrebrzanej mosiężnej blachy grubości 0,35 mm, wysokości od szczytu korony do dołu tarczy amazonek 150 mm.

Korona zamknięta wysokości 20,5 mm, szerokości 22 mm, składa się z obręczy ozdobionej 9 okrągłymi kamieniami, pięciu kabłąków i czterech pałek pomiędzy nimi oraz jabłka królewskiego z krzyżem.

Głowa orła nieco wzniesiona, dziób półotwarty. Szyja lekko wygięta w prawo. Upierzenie na niej i na piersiach przypomina „karpia łuskę”.

Skrzydła z trzech warstw piór. Wierzchnie ich warstwy mają po 10 piór, pozostałe po 15. Szerokość orła w najszerszym miejscu na wysokości skrzydeł 105 mm.

Nogi o trzech szponach, opartych na górnym szlaku tarczy amazonek.

Tarcza amazonek, wysokości po środku 56 mm, szerokości w najszerszym miejscu 118 mm, jest otoczona gładkimi szlakami, z których dolny ma 13 gwoździ. Rogi tarczy ozdobione czterolistnymi rozetkami są oddalone od dolnych krawędzi skrzydeł orła. Przestrzenie pomiędzy tarczą amazonek a skrzydłami i nogami orła wycięte.

Na tarczy amazonek jest wypukło wytłoczona gładka wewnętrzna tarczka wysokości 31 mm, szerokości 38 mm.

Na odwrotnej stronie orła na wysokości skrzydeł i wewnętrznej tarczki trzy pary rozginanych sztyfcików.

Orzeł potraktowany plastycznie i sztywnie, odrobiony wyraźnie i na ogół starannie, jest możliwie wiernie wzorowany na orle z czapki ułańskiej 1. pułku ułanów Legionów Polskich (Nr 25), od którego się różni poza wymiarami brakiem cyfry na wewnętrznej tarczce, grubszą szyją i paru drobnymi szczegółami.

Wybity w Warszawie jak się zdaje w 1917 i niekiedy noszony obok orła Nr 25 na czapkach ułańskich kawalerii „Polskiej Siły Zbrojnej”, jeszcze obecnie jest w sprzedaży.

Egzemplarz tego orła znajduje się w zbiorach Muzeum Numizmatycznego Mennicy Państwowej w Warszawie (inw. Nr 13 poz. 416).

*Nr 85. Orzełek z koroną na głowie bity w Wiedniu.*

Orzełek (fot. 85) o rozmiarze  $43,5 \times 32$  mm, wytłaczany z oksydowanej biało-metalowej blachy grubości 0,70 mm, wycinany następnie ręcznie, wysokości od szczytu korony do dołu tarczy amazonek 41 mm.

Korona zamknięta wysokości 4,5 mm, szerokości 5,6 mm, składa się z obręczy, pięciu pałek, tyłuż kabłąków i jabłka królewskiego z krzyżem.

Głowa i szyja orła proste.

Skrzydła z czterech warstw piór. Szerokość orła na ich wysokości 32 mm.

Nogi o trzech szponach opartych na górnym szlaku tarczy amazonek.

Tarcza amazonek wysokości po środku 16,4 mm, szerokości w najszerszym miejscu 31,3 mm, ma tło pionowo pokreskowane. Jej szlaki są porowate i posiadają: dolny — 9 gwoździ, górny 2 (po jednym z każdego boku). Rogi tarczy porowate i zawierają rozetki z pięciu większych i czterech

mniejszych gwoździaków, nie przylegają do dolnych krawędzi skrzydeł orła. Prześtrzenie pomiędzy tarczą amazonek a skrzydłami i nogami orła nie wycięte.

Na tarczy amazonek jest wypukło wytłoczona gładka wewnętrzna tarcza wysokości 10 mm.

Na odwrocie na wysokości skrzydeł orła poziomo przylutowana agrafka.

Orzełek w rysunku niebrzydki przypominający nieco orły „Polskiej Siły Zbrojnej”. Jest odrobiony solidnie i bardzo starannie.

Wybity w Wiedniu jak się zdaje w 1918 obecnie nie jest rzadkim.

Po egzemplarzu tego orła znajduje się w zbiorach Muzeum Wojska w Warszawie (Nr 12675) i Muzeum Numizmatycznego Mennicy Państwowej (inw. Nr 13 poz. 530).

*Nr. 86. Orzełek z koroną na głowie bity w Wiedniu.*

Orzełek (fot. 86) o rozmiarze  $36 \times 27$  mm, wytłaczany z mosiężnej posrebrzanej blachy grubości 0,80 mm, wycinany ręcznie, wysokości od szczytu korony do dołu tarczy amazonek 36 mm.

Korona otwarta wysokości 3,2 mm składa się z obręczy i trzech liści.

Głowa i szyja orła proste, dziób długi.

Skrzydła z trzech warstw piór mają kształt półkulisty. Szerokość orła na ich wysokości 27 mm.

Nogi o dwóch szponach opartych na rogach tarczy amazonek.

Tarcza amazonek wysokości po środku 10 mm, szerokości w najszerszym miejscu 25 mm, posiada jedynie dolny szlak, który jest szeroki, porowaty i ozdobiony 11 gwoździami. Rogi tarczy są gładkie i zawierają rozetki z pięciu gwoździaków i czterech liści.

Na tarczy amazonek jest wypukło wytłoczona gładka wewnętrzna tarczka wysokości 6 mm. Górne jej krawędzie dotyczą ogona orła i rogów tarczy amazonek.

Na odwrotnej stronie na wysokości

skrzydeł orła poziomo przylutowana agra-fka.

Orzełek niebrzydki, odrobiony solidnie i starannie, w typie odbiegający od orłów noszonych w Legionach, był także wytłaczany z mosiężnej blachy posrebrzanej i oksydowanej grubości 0,75 mm.

Wybity w Wiedniu prawdopodobnie w 1918 i przeważnie noszony jako oznaka patriotyczna, rzadki nie jest.

Exemplarz tego orła z blachy mosiężnej posrebrzanej i oksydowanej znajduje się w zbiorach Muzeum Numizmatycznego Mennicy Państwowej (inw. Nr 13 poz. 511).

*Nr. 87. Orzełek bez danych co do pochodzenia.*

Orzełek (fot. 87) lany z ołowiu grubości około 1,30 mm, bardzo podobny do orła batalionu warszawskiego (Nr 24), z którego prawdopodobnie została sporządzona jego forma, różni się od niego gładką wewnętrzną tarczką, tandetnym i niewyraźnym odrobieniem i wymiarami, które są następujące:

- całkowity rozmiar orzełka —  $38,2 \times 30,5$  mm,
- jego wysokość od wierzchołka głowy do dołu tarczy amazonek — 36,2 mm,
- szerokość na wysokości skrzydeł — 30,5 mm,
- wysokość tarczy amazonek po środku — 13,5 mm,
- jej szerokość w najszerszym miejscu — 29,5 mm,
- wysokość wewnętrznej tarczki — 8,5 mm.

Na odwrotnej stronie orła pionowo przylutowana agra-fka.

Co do miejsca i czasu wyrabiania tego orzełka to brak danych, można jednak przypuszczać, że był lany w Warszawie w 1918.

Exemplarz tego orła znajduje się w zbiorach Muzeum Numizmatycznego Mennicy Państwowej w Warszawie (inw. Nr 13 poz. 560).

*Nr. 88. Orzełek bez danych co do pochodzenia.*

Orzełek (fot. 88) o wymiarze  $37,4 \times 28,7$  mm, wytłaczany z żelaznej blachy ocynkowanej (t. zw. angielskiej) grubości 0,25 mm, wysokości od wierzchołka głowy do dołu tarczy amazonek 35 mm.

Głowa orła prosta, szyja wygięta esowato.

Skrzydła z trzech warstw piór. Szerokość orła na ich wysokości 27,6 mm.

Nogi oparte na górnym szlaku tarczy amazonek.

Tarcza amazonek wysokości po środku 14,6 mm, szerokości w najszerszym miejscu 28,7 mm, jest otoczona gładkimi szlakami z których dolny ma 19 gwoździ. Rogi tarczy ozdobione rozetkami z jednego gwoźdźca znajdującego się po środku i pięciu gwoździ otaczających go, nie przylegają do dolnych krawędzi skrzydeł orła. Przestrzenie pomiędzy tarczą amazonek skrzydłami i nogami orła są niewycięte i posiadają po jednym okrągłym gwoździu z każdej strony.

Na tarczy amazonek jest wypukło wytłoczona gładka wewnętrzna tarczka o bardzo niewyraźnych konturach.

Na odwrocie na wysokości nóg orła pozioma agra-fka.

Orzełek w rysunku bardzo brzydki, jest odrobiony nie wyraźnie, nieudolnie i tandetnie.

Co do miejsca jego wybicia to brak danych, można jednak przypuszczać, że był wykonany w Warszawie w 1918.

Exemplarz tego zasługującego na uwagę orzełka znajduje się w zbiorach p. K. Dąbrowskiego w Warszawie.

*Nr. 89. Orzełek bity w Warszawie.*

Orzełek (fot. 89) o rozmiarze  $39,7 \times 31,4$  mm, wytłaczany z blachy mosiężnej posrebrzanej grubości 0,20 mm, wysokości od wierzchołka głowy do dołu tarczy amazonek 38,2 mm.

Głowa i szyja orła proste, dziób długi.

Skrzydła z trzech warstw piór. Szerokość orła na ich wysokości 31,4 mm.

Nogi o szponach opartych na górnym szlaku tarczy amazonek.

Tarcza amazonek, wysokości po środku 14,5 mm, szerokości w najszerszym miejscu 29,6 mm, jest otoczona gładkimi szlakami z których dolny o ząbkowanej zewnętrznej krawędzi ma 15 gwoździ. Rogi tarczy ozdobione rozetkami z jednego gwoździka i pięciu liści, nie dochodzą do dolnych krawędzi skrzydeł orła.

Niewycięte przestrzenie pomiędzy tarczą amazonek a skrzydłami i nogi orła mają po jednym okrągłym gwoździu z każdej strony.

Na tarczy amazonek jest wypukło wytłoczona gładka wewnętrzna tarczka wysokości 8,5 mm. Niekiedy na tarczce tej była dodatkowo wytłaczana wypukła litera „L” wysokości około 4,5 mm, o konturach bardzo niewyraźnych.

Na odwrocie na wysokości nóg orła poziomo przylutowana agrafka.

Orzełek w rysunku bardzo brzydki, odrobiony niewyraźnie i lichy, jest rzadką tandetą. W wielu szczegółach przypomina orła Nr 68.

Wybity w Warszawie zapewne w 1918, używany przeważnie jako oznaka patriotyczna na czapkach noszony wyjątkowo, jeszcze obecnie jest w sprzedaży.

Egzemplarz tego orła z literą „L” znajduje się w zbiorach Muzeum Numizmatycznego Mennicy Państwowej w Warszawie (bez numeru).

*Nr. 90. Orzełek ze skrzyżowanymi szablami na tarczy amazonek.*

Orzełek (fot. 90) o rozmiarze  $37 \times 29,5$  mm, wytłaczany z cynkowej blachy grubości 0,65 mm, wysokości od wierzchołka głowy do dołu tarczy amazonek 35,5 mm.

Głowa orła i szyja proste.

Skrzydła z czterech warstw piór. Szerokość orła na ich wysokości 29,5 mm.

Nogi o trzech szponach opartych na górnym szlaku tarczy amazonek.

Tarcza amazonek wysokości po środku 13 mm, szerokości w najszerszym miejscu 28,5 mm, jest otoczona gładkimi szlakami z których dolny ma 13 gwoździ. Rogi tarczy, zawierające rozetki z czterech liści i tyłuż gwoździków, przylegają do dolnych krawędzi skrzydeł orła. Przestrzenie pomiędzy tarczą amazonek a skrzydłami i nogi orła niewycięte.

Na tarczy amazonek są wypukło wytłoczone dwie skrzyżowane szable, zwrócone ostrzami do dołu oraz znajdujące się pomiędzy nimi cztery romby.

Na odwrotnej stronie orzełka para poziomo zaginanych blaszek.

Orzełek w rysunku nieudany i brzydki, w typie orłów strzeleckich i legionowych, jest odrobiony niewyraźnie i tandetnie.

Co do miejsca i czasu jego pochodzenia to brak danych, prawdopodobnie jednak był on bity w Krakowie w 1918.

Egzemplarz tego rzadkiego orzełka znajduje się w zbiorach Muzeum Wojska w Warszawie (Nr 37738/2).

*Nr. 91. Orzełek z literą „L” bez danych co do pochodzenia.*

Orzełek z odłamaną koroną (fot. 91) o rozmiarze  $37,3 \times 30$  mm, wytłaczany z blachy mosiężnej grubości 0,55 mm, wysokości od wierzchołka głowy do dołu tarczy amazonek 36 mm.

Korona odłamana.

Głowa wzniesiona do góry, szyja prosta.

Skrzydła z trzech warstw piór. Szerokość orła na ich wysokości 24 mm.

Nogi o trzech szponach, są oparte o boczne części górnego szlaku tarczy amazonek, dotykając jej rogów.

Ogon z pięciu piór przykrywa środkową część górnego szlaka tarczy amazonek i górną krawędź wewnętrznej tarczki.

Tarcza amazonek, szerokości w najszerszym miejscu 30 mm, jest otoczona gładkimi szlakami z których dolny ma 2 gwoździe nierównomiernie rozmieszczone. Rogi tarczy zawierające rozetki z jednego gwoździka i ośmiu listków, są oddalone od dol-

nych krawędzi skrzydeł orła. Przestrzenie pomiędzy rogami tarczy amazonek a skrzydłami i nogami orła są wycięte.

Na tarczy amazonek jest wypukło wytłoczona wewnętrzna tarczka z taką literą „L” wysokości 4,5 mm.

Na odwrotnej stronie orła na wysokości jego piersi para poziomo rozginiętych blaszek.

Orzełek w rysunku niezbyt udany, odbiegający od typu orłów noszonych w Legionach i „Polskiej Sile Zbrojnej” ma niektóre cechy orłów Wojska Polskiego na Wschodzie. Odrobiony nieudolnie choć wyraźnie jest okazem bardzo ciekawym i rzadkim.

Co do czasu i miejsca pochodzenia tego orła to brak danych. Kupiony w Koninie, być może był on także tam wybity, zapewne w 1918.

*Nr. 92. Orzełek legionowy bity  
w Krakowie na jesieni 1914.*

Orzełek legionowy wytłaczany z mosiężnej posrebrzanej i ciemno - oksydowanej

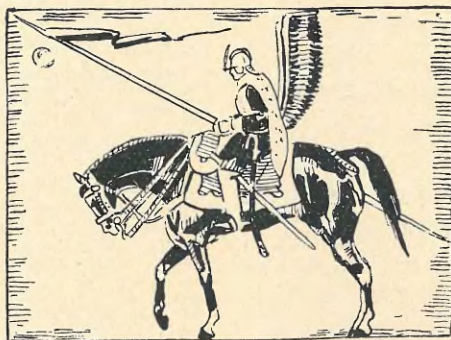
blachy grubości 0,80 mm (fot. 92) jest do pewnego stopnia odmianą orła Nr. 10, którego sztancę przerobiono. Dotychczasowa litera „S” została zastąpiona literą „L” wysokości 4,7 mm. Wskutek tego pogłębiono w sztancy wewnętrzną tarczkę, która tu jest bardziej wypukła jak u orła Nr. 10.

Orzełek ten był bity w Krakowie w zakładzie rytowniczym Zająca jesienią 1914 roku przez okres bardzo krótki, gdyż sztancę jego wkrótce ponownie przerobiono. Z wewnętrznej tarczki orła przez jej dalsze pogłębienie usunięto z kolei niepopularną w I Brygadzie literę „L” i zastąpiono ją literą „S”, lecz inną już jak u orła Nr. 10 (patrz orzeł Nr. 11).

W ten sposób orzeł Nr. 10 został przerobiony na orła Nr. 92, ten zaś na orła Nr. 11.

Wyjaśnia to zagadkę, jaką był niezrozumiały początkowo fakt przerobienia sztancy orła Nr. 10.

Egzemplarz tego bardzo rzadkiego orzełka znajduje się w zbiorach Muzeum Wojska w Warszawie (Nr. 40086 — dar gen. Jarnuszkiewicza).

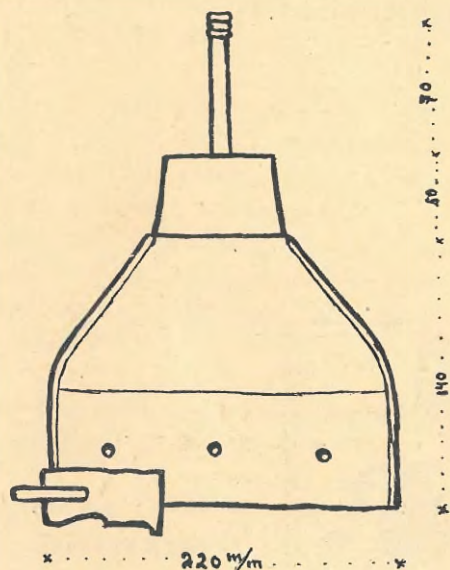


K. S. G.

## Hełm wschodni w Płocku

Dzięki uprzejmości Kierownictwa Muzeum Towarzystwa Naukowego w Płocku miałem możliwość zwiedzenia zbiorów w dniu „nieurzędowym”, bowiem Muzeum nie jest otwartem przez cały tydzień, jakby sobie tego życzyli turyści.

W zbiorach tych, o nastawieniu wybitnie regionalnym, a więc bez uprzywilejowania pewnych działów zbieractwa i specjalizacji, znajduje się jednak szereg rzeczy mogących zainteresować Czytelnika „Broni i Barwy”. Są tam dwa dobrze zachowane miecze z wieku XV — XVI, wydobyte z Wisły, nieco resztek innej broni średnio-wiecznej, więcej broni późniejszych czasów, szczególnie z okresów powstań Narodowych, niestety w stanie dość zaniedbanym i nieopracowanych naukowo.



Między innymi rzeczami zwraca uwagę mocno podniszczony hełm, który zasługuje na bliższe zbadanie specjalisty, szkicowy rysunek którego załączam.

Jak widać z ilustracji ma on dzwon u spodu cylindryczny, przechodzący po załamaniu w konus (stożek); uwieńczony u góry małym krytym cylindrem, z którego wychodzi wysoka tulejka na pióropusz. Część czelna dzwona jest wzmocnioną dość grubą listwą żelazną o dwu płytkich wcięciach dla oczu, na której jest przynitowany bardzo wąski daszek z cienkiej blachy, zagiętej u brzegów. Dzwon wykonany z dwu części wiązanych nitami za pomocą dwu listew żelaznych — zewnętrznej i wewnętrznej. Brak dziurkowania w dolnej części dzwonu i obecność sześciu otworów na większe nity, a w nich dwu ocalałych starych nitów, przy jednym z których został (po stronie zewnętrznej) kawałek rzemienia wskazuje że hełm nie miał czepca kolczego, lecz raczej posiadał blaszane lub może skórzane policzki i nakarczek. Pocho-dzenie sztuki nie jest niestety w Muzeum znane. Kształt zewnętrzny hełmu wykazuje wybitnie cechy typu mongolskiego, natomiast wykonanie, z cienkiej i lichej blachy żelaznej, o małej ilości nitów, bez spawania, jest mało właściwe wyrobom bliskiej Azji, wobec czego cały obiekt można byłoby odnieść albo do wyrobów Dalekiego Wschodu z czasów dość późnych, albo wręcz niepewnych.

Ze względu na rzadki u nas typ — pożądanem by było bliższe zbadanie omawianego okazu.



WL. DZIEWANOWSKI.

## Nowa praca munduroznawcza

Munduroznawstwo, nauka pomocnicza historii wojskowej, zaczyna się rozwijać w Polsce dopiero w ostatnich czasach. Do niedawna, prócz doskonałej dwutomowej pracy Bronisława Gembarzewskiego o Wojsku Polskim w czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, właściwie nie było prawie nic, a przynajmniej nic poważnego, prócz naturalnie prac dawnych o charakterze źródeł. Ostatnio zaczęto pracować w tej dziedzinie wiedzy wojskowej, której adeptem jest również i Mieczysław Wodnicki. Trzy lata temu wydał on pracę o charakterze popularyzacyjnym, zatytułowaną „Żołnierz polski poprzez wieki”, dającą w 26 tablicach obraz rozwoju ubioru wojennego w naszym kraju od chwili powstania państwa polskiego do doby obecnej. Praca ta była przeznaczona nie dla specjalistów, a dla laików i miała na celu danie najogólniejszego pojęcia o zagadnieniu i zachęcenie do dalszych studiów. Obecnie dał czytelnikom nowy album, tym razem nie przeznaczony dla szerokich warstw, a jedynie dla ludzi, którzy się szczególnie przeszłością wojska naszego interesują i ją badają.

Praca ta nosi tytuł „Mało znane polskie mundury wojskowe”. Jest to album o 10 tablicach ręcznie przez samego autora kolorowanych i 14 stronicach tekstu objaśniającego. Ponieważ autor nie przeznaczył swej pracy dla szerokich kół czytelników, wydał ją tylko w 250 numerowanych egzemplarzach, stanie się więc ona wkrótce, już po wydaniu, rzadkim okazem bibliofilskim.

Tablice przedstawiają następujące mało znane mundury polskie z różnych czasów: regiment królowej, gwardię pieszą i gwardię konną w r. 1732, chorągwie lekkie w r. 1765, strzelca pieszego i artylerzystę w r. 1792, pułk „zielonych” huzarów Krasickie-

go z czasów powstania Kościuszkowskiego, trębacza 3 pułku szwoleżerów gwardii i weterana z czasów napoleońskich, batalion strzelców pieszych i szwadron ułanów gwardii z lat 1815 — 1817, 1 i 2 pułki ułanów sprzed roku 1818, artylerię i piechotę gwardii narodowej oraz strzelców krakowskich z 1831 roku, zupełnie prawie nieznanego pluton strzelców konnych I Brygady Legionów, dywizjon „huzarów śmierci” i pułk jazdy tatarskiej z r. 1920. Rysunki te, bardzo ściśle pod względem historycznym, poprawnie wykonane i doskonale przez samego autora pokolorowane, stanowią bardzo miłą całość, samo przejrzenie której sprawia prawdziwą przyjemność.

Większość tablic posiada tło architektoniczne, przy czym autor przy jego opracowaniu oparł się na ścisłych danych, pochodzących z odpowiednich czasów. Pomysł zastosowania architektonicznego tła należy uznać za bardzo szczęśliwy, gdyż wiąże przedstawione mundury oddziałów z ziemią polską i epoką historyczną, w której działały.

W tekście objaśniającym są sumiennie podane źródła, z których autor korzystał, co całości pracy nadaje charakter poważny. Podane również są i źródła do tła architektonicznego.

Pracę swą autor poświęca „pamięci wszystkich tych, którzy niegdyś ukochali wojsko polskie i pracą swoją uwiecznili wygląd sławą okrytych zastępów obrońców ojczyzny, tych wszystkich, którzy jako rysownicy, malarze lub wydawcy stworzyli dzieła, pozwalające nam dziś poznać dawne polskie mundury”..., a więc wszystkim autorom źródeł munduroznawczych.

Jak najbardziej należy przyklasnąć inicjatywie Wodnickiego, który swą ostatnią pracą wzbogacił munduroznawstwo polskie, tym bardziej, że miał nie mało trudności natury finansowej z jej wydaniem, a po-

mimo to potrafił nadać jej prócz poważnej treści również i wygląd o tyle estetyczny, iż stoi ona na poziomie analogicznych wydawnictw obcych.

Na zakończenie należy wyrazić nadzieję, że autor nie zadowoli się swymi dotychczasowymi pracami i w niedługim czasie da czytelnikom coś nowego.

## Lista nowych członków Stowarzyszenia

371. Hr. Poray-Wybranowski Jan.

## Od Redakcji

*Do niniejszego numeru Broni i Barwy dodaje się dla wszystkich członków Stowarzyszenia, jako bezpłatną premię, broszurkę K. Starykoń-Grodeckiego-Kolczuga.*

## Sprostowanie omyłek

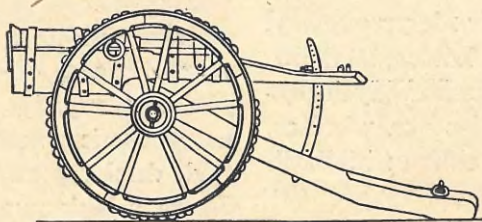
W Nr. 6 — 7 „Broni i Barwy” zakradły się następujące omyłki:

Str. 109 zamiast „używana” winno być „użyczona”.

Str. 115 opuszczono Nr. ryciny „4”.

Str. 124 opuszczono po wyrazie „rękawica” wyraz „karaceny”.

Str. 125 zamiast „nogafica” winno być „nogawica”.



## SPIS RZECZY.

Ciekawe tarcze skórzane w pałacu Dożów w Wenecji. — C. Jarnuszkiewicz — str. 138. O banderze w 1831 r. — Witold Hubert — str. 141. Sztandar jazdy wołyńskiej z czasów Powstania Styczniowego. — W. Dziewanowski — str. 144. Broń przerabiana. — Konstanty Starykoń Grodecki. — str. 146. Polskie orły wojskowe do czapek z lat 1914—1936. Bohdan Mincer. — str. 152. Hełm wschodni w Płocku. — K. S. G. — str. 162. Nowa praca munduroznawcza. — Wł. Dziewanowski — str. 163. Lista nowych członków Stowarzyszenia — str. 164. Od Redakcji. — str. 164. Sprostowanie omyłek — str. 164.

---

**Warunki prenumeraty:** Rocznie 24 zł., półrocznie 12 zł., kwartalnie 6 zł.  
**Cena pojedynczego zeszytu 2 zł.** Adres Redakcji i Administracji: Muzeum Wojska  
Al. 3-go Maja 13-15. Konto P. K. O. 28.938.  
**Wydawca:** Stowarzyszenie Przyjaciół Muzeum Wojska.  
**Redaktor:** Władysław Dziewanowski.

---

*Zakł. Graf. „DRUKPRASA”, Nowy Świat 54. Tel.: 615-56 i 242-40.*

